

KU ŚWIATŁU

Michele Santeramo

Ku światłu Alla luce

Reż. Roberto Bacci

Premiera: Katowice 1 marca 2024,
Wrocław 8 marca 2024



SPIIS TREŚCI

5 REALIZATORZY

7 OBSADA

9 OD REŻYSERA

14 CZY BOISZ SIĘ CIEMNOŚCI?



ZDRADA

Ku światłu

Michele Santeramo

Alla luce

polska prapremiera **1 MARCA 2024** | Scena w Malarni
premiera wrocławska **8 MARCA 2024** | Studio Na Grobli

ROBERTO BACCI

reżyseria i przestrzeń sceniczna

ANNA GÓRKA

tłumaczenie

ELISA CUPPINI, FRANCESCO PULEO

asystenci reżysera

DAGMARA HABRYKA-BIAŁAS, KAROLINA WIECZOREK

inspicjent, sufler

PAWEŁ MACHULEC, PIOTR TRZĘSOWSKI (KATOWICE)

MACIEJ MĄDRY (WROCŁAW)

realizacja światła

MAŁGORZATA DŁUGOWSKA-BŁACH (KATOWICE)

PAULINA KEMPISTY (WROCŁAW)

kierownictwo produkcji

DOROTA DAMEC (KATOWICE)

asystentka produkcji

MACIEJ ROKITA (KATOWICE)

MACIEJ MĄDRY (WROCŁAW)

kierownictwo techniczne produkcji

CRISTINA GARDUMI

projekt kart

BARBARA KACZMAREK

projekt plakatu



PRZEMOC

OBSADA

DARIUSZ MAJ

Krupier

ALEKSANDRA FIELEK

Maria

MARCIN SZAFORZ

Mario

JAKUB FRET

Antonio

MICHAŁ PIOTROWSKI

Filippo



OKRUCIENÍSTWO

Roberto Bacci

KU ŚWIATŁU

Stawką w tej grze jest widzenie. Drogą, która do niego prowadzi – panowanie nad własnymi emocjami. Dążenie do panowania nad złymi emocjami jest jedną z praktyk, jakie stosuje się w pracy nad sobą. Nie chodzi o to, by nie odczuwać emocji, lecz by je obserwować z głębi siebie. Jesteśmy istotami emocjonalnymi, które reagują na to, co się dzieje w życiu, spontanicznie, jak leci, raz za razem, lecz jeśli z powodu emocji tracimy kontrolę nad rzeczywistością lub kontakt z nią, czujemy się zagubieni. Identyfikujemy się z zagubionym telefonem, który nie leży tam, gdzie sądzimy, iż go położyliśmy, z mandatem, który musimy zapłacić, z czyjąś zdradą lub obrazą, z bezczelnością kierowcy, który zaparkował przed naszymi drzwiami... Przykłady można by mnożyć.

Jestem w barze w Lari, małej miejscinie położonej na wzgórzach w okolicy Pizy. Trwa Festiwal Collinaria 2013. Luca Dini, moja bratnia dusza w pracy i w życiu, proponuje mi spotkanie z Michele Santeramo, gdyż uważa za dobry pomysł, byśmy razem pracowali. Michele jest mężczyzną średniego wzrostu, dość chudym, z kręconymi niesforne włosami, tworzącymi wokół jego głowy rodzaj aureoli, dzięki której wydaje się wyższy. Ma sympatyczną, nieco pulchną (jak sam mówi) twarz, miły uśmiech i łagodne spojrzenie. Posiada rozwinięte poczucie humoru ze skłonnością do ironii, które mi bardzo odpowiada i – tak jak ja – pali dużo, wręcz zbyt dużo.

Z biegiem lat Michele zwrócił na siebie uwagę wybitnych artystów teatru i rozpoczął współpracę między innymi z Piccolo Teatro di Milano. W Pontederze odbyły się trzy przeglądy teatralne poświęcone jego twórczości.

Siadamy przy stoliku i zaczynamy wzajemnie się badać, by zrozumieć, czy możemy i czy chcemy razem pracować. Natychmiast ustalamy wspólnie warunek wstępny: „Jeśli wykonujemy razem jakąś pracę, to musi ona obydwu z nas czegoś uczyć, zarówno jeśli chodzi o sposób współpracy, jak i temat, który postanowimy poruszyć i jego wpływ na naszą znajomość samych siebie”. Dochodzimy do porozumienia.

Przy sąsiednim stoliku siedzą cztery osoby i grają w karty. Próbuję prowokacji: „A gdyby tak byli niewidomi? I gdyby stawką w grze była możliwość odzyskania wzroku?”. W ten właśnie sposób zaczyna się proces pisania, dialog na tematy dotyczące naszego życia i naszego funkcjonowania jako istot ludzkich. Równocześnie rodzi się między nami prawdziwa przyjaźń, która zaowocuje wspólną pracą w następnych latach.

W grze „Ku światłu” używane są specjalne karty przedstawiające potencjalne okoliczności, które wywołują negatywne uczucia: zdrada, okrucieństwo, pogarda, strach przed śmiercią, nadużycie władzy, przemoc, rywalizacja. Jedna para wybiera kartę i tworzy praktyczne oraz psychologiczne warunki, które mają sprawić, żeby przeciwnicy stracili panowanie nad emocjami i przegrali.

Światło, jak uczy fizyka, jest energią, która dociera z mroków kosmosu, przenika nasze otoczenie i czyni je widzialnym. Jest także tym, co umożliwia dialog z rzeczywistością. To, co czytasz, jest światłem w działaniu, także spojrzenie oczu innego człowieka czy zwierzęcia jest światłem w działaniu, odbijającym się w samym sobie.

Brak wzroku nie wyklucza świadomego „widzenia” rzeczywistości – oczy zostają zastąpione inną formą odbioru. Stajemy się niekiedy więźniami tego, co widzimy, podczas gdy niewidzenie może być stanem większej wolności. Pozwala bowiem na „obserwację” w sytuacji, gdy nic nas nie rozprasza ani nie absorbuje. Widzieć można całym sobą.



„Ku światłu” jest dla nas wezwaniem do wewnętrznej walki o to, by stać się ludźmi. Odzwyczajiliśmy się od widzenia świata w jego złożoności, żyjąc w stałym przeświadczeniu, że jesteśmy sprawcami dobra i sprawiedliwości. Gdyby udało nam się zobaczyć, do czego jesteśmy zdolni jako jednostki, jako społeczności, jako narody, jako osoby religijne, jako goście tej planety i twórcy systemów gospodarczych, prawdopodobnie zdumielibyśmy się okropnością naszej prawdziwej kondycji. Należy więc odzyskać zdolność dostrzeżenia, jak w naszej naturze dobro i zło są ze sobą ściśle powiązane. Widzenie oczami, do którego przywykliśmy, nie służyło nam nigdy do obserwacji siebie takich, jakimi rzeczywiście jesteśmy.

Fragment nieopublikowanej jeszcze książki Roberta Bacciego „Senza sipario” (wł. „Bez kurtyny”) w przekładzie Anny Górki.



RYWALIZACJA

Miłosz Markiewicz

CZY BOISZ SIĘ CIEMNOŚCI?

Zacznijmy od początku, a więc od pierwszych zdań biblijnej Księgi Rodzaju. Znajdziemy tam taki opis:

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: „Niechaj się stanie światłość!”. I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy. (Rdz 1, 1–5)

Łatwo w tym fragmencie zauważyć, że u początków judeochrześcijańskiego Stworzenia znajduje się ciemność. Czy możliwy jest powrót do momentu sprzed „nastania światłości”? Jeśli podążymy tropem biblijnego opisu, dostrzeżemy, że światło i ciemność nie istniały równocześnie. Nie były pierwotnie dwiema uzupełniającymi się „siłami”, przeciwieństwami. Na początku mamy jedynie autonomiczną ciemność, podczas gdy światłość musi dopiero zostać wywołana. Tak rozumiany mrok nie byłby więc brakiem światła, a wręcz przeciwnie – to światło okazuje się brakiem ciemności. Jeśli dokładnie przyjrzymy się światu skąpanemu w świetlistych promieniach, to dostrzeżemy, że pod płaszczem światła nieustannie czai się ciemność. Światło ją odgania, pozwala na chwilę się jej pozbyć – jednak nie eliminując jej, a jedynie przesuając w inne miejsce. Rzeczywistość podszyta jest ciemnością. To właśnie ona towarzyszy nam od samego początku Stworzenia.

Tak jak w przypadku słynnego „Na początku był Chaos”, otwierającego opowieści mitologiczne starożytnych Greków oraz Rzymian, tak i w chrześcijaństwie pierwotny jest nieład. Dla ciemności staje się on poniekąd synonimiczny – to światło zaprowadza ład i porządek, to ono jest przeciwieństwem „dobre”. Właśnie dlatego czasy, w których nastaje władza rozumu nazywać będziemy Oświeceniem. Ich cechą

charakterystyczną będzie próba „poukładania rzeczywistości”, podporządkowania jej stworzonym przez człowieka systemom. Oświeceniowa władza człowieka nad światem będzie opierała się na próbach wprowadzenia – opierającego się na zasadach matematyki – ładu. Ciemność konotuje tymczasem chaos oraz niepewność. U źródeł świata – rozumianych jako pierwotna, przedrozumowa Natura – mielibyśmy więc chaotyczną, nieprzejednaną ciemność, która oplata wszystko i jest wszystkim. Dopiero wydzielenie z niej światła wprowadza dualizmy, na których będzie opierała się kultura Zachodu. Podział na światło i ciemność pozwoli przecież chociażby na określenie dnia i nocy, a więc nada także rytm procesowi Stworzenia trwającemu – wraz z odpoczynkiem – siedem dni.

Co jednak interesujące, kolejne dni podsumowywane są tym samym sformułowaniem: „I tak upłynął wieczór i poranek”. Tak jakby proces stwarzania świata nie odbywał się za dnia, a w mroku nocy – rozpoczynał o zmierzchu, a kończył nad ranem. Pierwotny charakter ciemności, jako istniejącej przed wszystkim innym, sprawia, że pozwala ona na nieograniczoną moc kreacji. Światło jest dziełem o wtórnym charakterze, stanowi jedynie odpowiedź na bezmiar ciemności. Tam, gdzie rozpoczyna się królestwo mroku, światło traci swoją moc. Jedyne, co może zrobić, to na chwilę oświetlić przestrzeń – nie sprawia to jednak, że ciemność znika. Ona jedynie się przesuwa, umyka przed jasnymi promieniami. Czy możemy więc uznać, że otaczający nas, znany nam świat wyłonił się z ciemności i to właśnie w niej ma swoje źródło?

Choć nie zmieni to faktu, że tzw. kultura Zachodu jest raczej kulturą światła. „Żyjemy w (...) blasku – oby trwał, póki stara ziemia toczyć się będzie! Lecz wczoraj była tu ciemność”¹ – te słowa Marlowa z powieści Josepha Conrada doskonale oddają perspektywę człowieka Zachodu, stanowiącą wszak dziedzictwo Oświecenia. Zdążyliśmy odzwyczaić się od ciemności, a wręcz się nią przerazić – żyjemy więc przy niegasnącym świetle, mając jednocześnie w pamięci, że jego brak

¹J. Conrad, *Jądro ciemności*, przeł. A. Zagórska, wyd. Wolne Lektury, s. 4.



wiąże się z nastaniem mroku. Kiedy kończą się naturalne promienie słonecznego blasku, wywołujemy sztuczne światło ognia bądź elektryczności. Gdziekolwiek spojrzemy, o którejkolwiek porze, na horyzoncie zawsze świeci jakaś lampa. Porządek dnia i nocy, oparty przecież na równowadze światła i ciemności, zostaje w ten sposób zaburzony.

Zamiast oswajać się z ciemnością, zawierzamy zwodniczej sile światła, prowadzącej nas ku światu, który jest oświetlony, pozbawiony cieni – światu funkcjonującemu w systemie 24/7. To rzeczywistość, w której praca nie ustaje, w której nie ma miejsca na odpoczynek. W przeciwieństwie do stwarzającego świat Boga, człowiek nie potrafi tworzyć w ciemności, jesteśmy ograniczeni do działania objętego świetlnymi promieniami – w przeciwnym wypadku pozostajemy bezradni. Gdy światło gaśnie niespodziewanie, wpadamy w panikę, zaczynamy się bać naszego nieprzystosowania. Okazuje się wtedy, że nie znamy otaczającego nas świata, pomimo iż go cały czas oglądamy. Patrzymy nań, ale go nie widzimy. Dlatego też wszechobecność światła daje nam poczucie bezpieczeństwa, nie wymaga od nas zbytniego skupienia. To właśnie światło nieustannie podsuwa nam obrazy, którymi się kierujemy.

Świat 24/7 to także świat poddany czujnemu, nieprzerwanemu spojrzeniu nadzorca. Niegasnące światło jest niczym reflektor skierowany wprost na nas, sprawdzający, czy poruszamy się według zasad, czy właściwie wykonujemy polecenia. Zamiast dawać wolność, światło zniewala. Sugerowany w przywoływanym już opisie Stworzenia rytm pracy, opartej na podziale na dzień i noc, w perspektywie niegasnącego światła jest niemożliwy do utrzymania, co stwarza zagrożenie nieprzerwanej pracy.

Dlatego też „w pełni oświecona ziemia stoi pod znakiem triumfującego nieszczęścia”². Wszechobecność światła jest bowiem oślepiająca – nie pozwala dostrzec tego, co najważniejsze. Zauważał to także Friedrich Nietzsche, gdy snuł opowieść

² T.W. Adorno, M. Horkheimer, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994, s. 20.

o szaleńcu, który w jasne przedpołudnia zapalał latarnię i próbował przekonać ludzi o tym, iż zabili Boga. Próbował on nieść przed sobą światło, konotujące przecież wiedzę i rozum. Musiał to robić pomimo panującej jasności dnia – dostrzegał bowiem oślepienie człowieka związane z tym, że poddał on swój wzrok władzy niegasnącego światła. Nieznajomość mroku sprawiła, że ludzkie oczy nie mogą odpocząć – nie są więc w stanie zobaczyć tego, co już się wydarzyło. Pozostają tym samym w świecie zwodniczych iluzji.

Odbite światło dociera do siatkówki w oku i stwarza obraz, który okazuje się zawsze fałszywy. Jest on przecież odmienny od rzeczywistości – wszak obraz na siatkówce oka jest odwrócony – oraz spóźniony wobec terażniejszości. Światło okazuje się przekleństwem, a nie wybawieniem. Oślepia nas i tworzy obrazy, za pomocą których kierujemy się w życiu. Tworzy sugestię wiedzy – jak w przypadku Oświecenia – i pozwala człowiekowi poczuć się zbyt pewnie. Tracimy czujność, wydaje nam się, że świat nie ulega przemianom, że da się zakonserwować go w jednej wersji oraz wizji. Dajemy się zwieść przekonaniu, iż istnieje tylko jeden – właściwy – obraz świata. Okazuje się, że otwarte oko, do którego wpada światło, zamyka umysł. Im więcej widzimy światła, tym bardziej nie dostrzegamy złożoności otaczającej nas rzeczywistości.

Świat rozumiany jako obraz jest zwodniczy, zbyt łatwo poddajemy się jego niewoli i wpadamy w rzeczywistość pełną ułudy, na co zwracał uwagę już Platon. Czyż przywoływana przez niego opowieść o jaskini nie jest właśnie narracją o złudnej sile światła? Jej bohaterowie nie dostrzegają przecież nic „innego oprócz cieni, które ogień rzuca na przeciwległą ścianę”³. Żyją więc w świecie wytwarzanego przez światło obrazu, który biorą za jedyną możliwą rzeczywistość, podczas gdy to, co oglądają, nie jest nawet efektem pierwotnego światła, a jedynie jego sztucznego odpowiednika. A jednak światło, którego źródło znajduje się poza jaskinią,

³ Platon, *Państwo*, w: tegoż, *Państwo. Prawa*, przeł. W. Witwicki, Kęty 1997, s. 220.



nie jest wcale lepsze od tego pochodzącego od ognia. Uwolniony z okowów człowiek nie jest mu najpierw w stanie zaufać, zostaje przez nie oślepiiony tak, iż musi uczyć się wszystkiego od nowa. Kiedy jednak wraca do swoich towarzyszy, czeka go los Nietzscheańskiego szaleńca, a nawet gorszy. Efektem przyniesienia ludziom przekonaniem o prawdziwości obrazów, wśród których żyją, nowego źródła światła oraz związanej z nim wiedzy, okazuje się jedynie to, iż „gdyby tylko mogli chwycić coś w garść i zabić go, na pewno by go zabili”.⁴

Ludzie nie chcą odrzucić stabilnego obrazu świata, za pomocą którego nie tylko patrzą, ale także myślą. Daje im on bowiem poczucie bezpieczeństwa, pozwala odnaleźć się w rzeczywistości. Pozostają w ten sposób wciąż we władzy światła, stają się więźniami jaśniejących promieni, pod którymi skryta jest pierwotna – skąpana w mroku – warstwa świata. W celu obrony swojej bezpiecznej pozycji, skłonni są nawet do zabójstwa. Nie ma w nich bowiem zgody na inną wizję rzeczywistości niż ta, którą w ich oczach wypaliło światło. Być może jedynym ratunkiem dla mieszkańców jaskini byłoby gwałtowne i niespodziewane zgaszenie ognia. Dopiero ciemność mogłaby wyrwać ich spod władzy wszechobecnego światła, pozwolić na odpoczynek oraz ukazać rzeczywistość zupełnie odmienną od tej, której obraz mieli do tej pory przed oczyma...

Czy możliwy byłby powrót do pierwotnej ciemności? Gest zaprzeczenia wobec tworzonych przez światło obrazów? Czy da się zgasić światło w platońskiej jaskini złudzeń? W ciemności co prawda łatwo potknąć się i upaść, a jednak powrót do niej wydaje się gestem o afirmatywnym charakterze – właśnie dlatego, że tego typu upadki uświadamiają nam, iż otaczająca rzeczywistość nie jest taka, jak ją sobie wy-obrazamy. Że wymaga ona nieustannej weryfikacji i czujności, a więc nie pozwala na „bezpieczne” utwierdzanie się w stereotypach i schematach.

⁴Tamże, s. 224.

Oddanie się ciemności nie jest równoznaczne z zawierzeniem jej – nie pozwala ona sobie bowiem w pełni zaufać, dzięki czemu utrzymuje nas w stanie ciągłej gotowości do konfrontacji z rzeczywistością. Ucieczka od światła byłaby więc przede wszystkim ucieczką od normatywizującego spojrzenia wytwarzającego wzorce oraz schematy. Wydaje się, że możliwości powrotu do ciemności moglibyśmy dopatrywać w geście zamykania oczu, który należy rozumieć jako gest o charakterze krytycznym. Pozwalałby on chociażby pójść w ślady Tejrezjasza, który dzięki temu, że nie widział tego, co my, potrafił dostrzec więcej. Mógł wymknąć się obrazom, oddać się we władzę niepewności. Spojrzenie jego zamkniętych, niewidomych oczu pozwoliło mu patrzeć ponad i poza to, co widać.

Zamknięcie oczu łączy się jedynie z zaprzestaniem patrzenia, a nie – szerzej rozumianej – percepcji. Zamknięcie oczu byłoby niczym czyszczenie wizualnej matrycy, poprzez którą postrzegamy rzeczywistość. Miałoby nieść ze sobą odrzucenie utrwalonych schematów i znanych definicji, otwarcie na to, co nowe oraz dotychczas niedostrzegane. Zamknięte oczy pozwoliłyby bowiem także dostrzec to, co do tej pory umykało naszemu wzrokowi, było przezeń spychane na margines widzialności. Zamykaniem oczu nazwijmy więc gest krytycznego spojrzenia, którego powinniśmy się nauczyć, by wydobyć się spod władzy światła i tworzonych przezeń obrazów. Jest to spojrzenie szczególne, bo naiwne i dociekliwe jednocześnie. Pozwalając na chwilę powrócić do pierwotnej ciemności, wytrąca nas z zastanych schematów, wymaga uzgodnienia innego typu relacji ze światem. Spojrzeniem zamkniętych oczu powinniśmy więc patrzeć na wszystko, co nas otacza – byłoby to bowiem spojrzenie nacechowane etycznie, przenikające zasłony i miraże, odrzucające ramy oraz schematy.

Zamknięcie oczu i powrót do ciemności mogą więc okazać się gestami otwierającymi człowieka na nowo na świat. A przecież „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). To dlatego, iż pochodziło z niezmiernie ciemności.



PROGRAM

MIŁOSZ MARKIEWICZ
BARTOSZ CUDAK
REDAKCJA I KOREKTA

JUSTYNA KOWAL
WSPÓŁPRACA REDAKCYJNA

FILIP STUDNIAREK
SKŁAD PROGRAMU

PRZEMYSŁAW JENDROSKA
ZDJĘCIA

KOPRODUKCJA



MECENASI TEATRU ŚLĄSKIEGO

ATENDE



J| JWW INVEST S.A.



iteo



PARTNERZY TEATRU ŚLĄSKIEGO



SEVENET



Województwo
Śląskie

Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego
w Katowicach jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Śląskiego

Wrocław miasto spotkań



CAŁA RADOŚĆ W DRODZE.

Cel? Jest oczywiście ważny. Ale czy aż tak ważny, jak droga, która do niego prowadzi?
Zwłaszcza gdy przemierzasz ją Twoim nowym BMW...

Odkryj radość w drodze Twoim nowym BMW – dostępnym w najlepszej ofercie rocznika 2020.



BMW X1.

0% opłaty wstępnej
już za 1100 PLN netto/mies.



BMW X3.

0% opłaty wstępnej
już za 1400 PLN netto/mies.



BMW serii 3.

0% opłaty wstępnej
już za 1150 PLN netto/mies.



Nowe BMW serii 5.

0% opłaty wstępnej
już za 1500 PLN netto/mies.

Dealer BMW Gazda Group

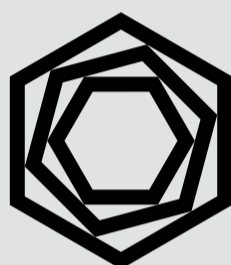
Gliwice

ul. Pszczyńska 322

tel.: +48 32 700 10 00

www.bmw-gazda.pl

Rata miesięczna netto w BMW Comfort Lease dla przedsiębiorców dla BMW 318i Limuzyna za 119 990 zł brutto, BMW 318i Touring za 129 000 zł brutto, BMW 518d Limuzyna za 159 000 zł brutto, BMW 518d Touring za 169 000 zł brutto, BMW 318d Gran Turismo za 132 000 zł brutto, BMW X1 sDrive18i za 117 000 zł brutto, BMW X2 sDrive18i za 120 000 brutto, BMW X3 sDrive18d za 150 000 zł brutto, BMW X4 xDrive20i za 181 000 zł brutto. Opłata wstępna 0%, okres leasingu: 48 miesięcy, średnioroczny deklarowany przebieg: 10 000 km, gwarantowana wartość końcowa. Zawarcie umowy uzależnione jest od pozytywnego wyniku weryfikacji prawnofinansowej Klienta oraz zawarcia ubezpieczenia OC/AC. Niniejsza symulacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. BMW Comfort Lease jest oferowany przez BMW Financial Services Polska Sp. z o.o. Szczegóły oferty u Dealerów BMW.



TEATR ŚLĄSKI
im. St. Wyspiańskiego

